

Napoleon w poezji środowiska akademików krakowskich

Jacek Wójcicki

Jacek Wójcicki

Napoleon w poezji środowiska akademików krakowskich

Prezentowany poniżej zestaw mało znanych utworów wierszowanych, związanych z bezpośrednimi i pośrednimi skutkami działań i decyzji największego bohatera dziejów świata przełomu XVIII i XIX wieku, pochodzi z jednego, w wyraźny sposób terytorialnie i profesjonalnie określonego środowiska — kręgu intelektualnego oddziaływania Akademii Krakowskiej. Nawet na tym drobnym wycinku okolicznościowej produkcji literackiej można dostrzec różnorodność zarówno pisarskich postaw mentalnych, jak i stosowanych przez autorów rozwiązań formalnych. Nie jest to wprawdzie wachlarz zbyt barwny ani za szeroki — nie sposób znaleźć w nim ani szyderczo groteskowej deprecjacji, ani wzniosłe gloryfikującej mistyki, czyli emocji biegunowych (raczej trudno byłoby spodziewać się ich po trzeźwych, racjonalnych reprezentantach najstarszej polskiej uczelni), które zagospzczą niebawem na dobre w dziewiętnastowiecznej europejskiej i polskiej dyspucie publicznej na temat dziejowej roli Napoleona. Trudno też dostrzec eksperymenty wersyfikacyjne, chociażby na tak niewielką skalę, jak przejście przez Franciszka Wężyka¹ czy zwłaszcza przez Kajetana Koźmiana, twórcę szeroko znanych i wnikliwie już omówionych „ód napoleońskich”², francu-

¹ Jako autora choćby *Ody na powrót wojska polskiego do stolicy d. 18 grudnia 1809* — zob. reprint w tece: *Ulotna poezja patriotyczna wojen napoleońskich (1805–1814)*, oprac. i przedm. A. Zieliński, Wrocław 1977.

² Oprócz klasycznych prac Stefana Treugutta (*Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana* [pierwodruk: 1966], w: idem, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, red. M. Prussak, Warszawa 1993, s. 35–93), Piotra Żbikowskiego — *Kajetan Koźmian. I. Poeta i obywatel (1797–1814)*, Wrocław 1972, s. 134–220: *Ody napoleońskie Koźmiana jako panegiryk*; s. 221–326: *Retoryczność w odach napoleońskich Kajetana Koźmiana* — czy kontrowersyjnej eseistyki Ryszarda Przybylskiego (*Klasycyzm, czyli prawdziwy*

skiego wzorca dziesięciowersowej strofy jako wehikułu podniosłych, silnie zretoryzowanych wywodów — nie tyle może obrazujących rzeczywiste uczucia „podmiotów mówiących” (co było długi czas nieścisłym probierzem oceny tej zmiennej w stosunku do „Człowieka Wieku” poezji), ile na równi kanalizujących zastane nadzieje społeczeństwa polskiego i projektujących jego opinie wobec mniemanych wskrzesicieli dawnej narodowej świetności. Niemniej i w zgromadzonej tu grupie utworów znalazło się miejsce i na ewolucję wartościowania bohatera utworów — podobną nieco do tej, którą obserwować można na przestrzeni pomiędzy *Odą na wojnę w roku 1800, ukończoną bitwą pod Marengo* a *Odą na upadek dumnego w roku 1815 Koźmiana* — i na systemowo znaczącą decyzję pisarzy o wyborze formy wierszowej.

Zarówno stosunkowo niedawne, choć zaledwie częściowe, włączenie jego wierszy w obieg naukowy, jak i wyrażoną przy tej okazji paralelę z Koźmianem, Erazm Komar, pierwszy z autorów poniższego zestawienia, zawdzięcza dwudziestowiecznemu monografście kulturalnego życia regionu w „wieku światła”³. Wcześniej zaś „tajemniczy poeta” (s. 117, 121), urodzony około roku 1770, żyjący jeszcze w roku 1827, o którym „jedynie przypuszczamy, że był ziemianinem” (s. 101), doczekał się od współczesnych famy libertyna, odludka i utracjusza. Jego skrótowy biogram (gdzie znalazło się miejsce i na konieczność ucieczki ze stanisławowskiej Warszawy za jakieś wiersze napisane przezeń po ścięciu Ludwika XVI, i na dwa zakazane prawem pojedynki, i nawet na porwanie mu żony przez własnego brata) w cytowanym przez Snopka liście z 12 czerwca 1802 roku do Józefa Sygierta (wybitnie zdolnego, wcześniej zmarłego literata i tłumacza, *spiritus movens* grupy młodych wolnomysłicieli krakowskich)⁴ barwnie ujął Lucjan Jakielski:

Jest on prawdziwy oryginał [...]. Inaczej go tu nie zowią, tylko dziwakiem, nosi kulczyki w uszach, głowę ostrzyżoną, i zawsze w jednym burym sur-

koniec Królestwa Polskiego, Warszawa 1983, s. 285–322; *Idzie nam o wszystko*) z nowszych prac można wspomnieć: T. Kostkiewiczowa, *Czy „Ody napoleońskie” Koźmiana są cyklem poetyckim? Uwagi na temat wyznaczników cykliczności*, w: *Od Kochanowskiego do Mickiewicza. Szkice o polskim cyklu poetyckim*, red. B. Kuczera–Chachulska, Warszawa 2004, s. 144–160; Z. Libera, *Napoleon w poezji polskiej na początku XIX wieku*, w: idem, *Od Sejmu Czteroletniego do Napoleona*, red. M. Bokszczanin, przedm. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2004, s. 240–249; W. Wojtowicz, *Spes in Te. O „Odach napoleońskich” Kajetana Koźmiana*, „Prace Literackie” t. 47, red. M. Ursel, Wrocław 2007, s. 5–20.

³ Zob. J. Snopek, *Prowincja oświecona. Kultura literacka Ziemi Krakowskiej w dobie Oświecenia 1750–1815*, Warszawa 1992, zwł. s. 306–313; *Wobec legendy napoleońskiej*. Dalsze odwołania do książki Jerzego Snopka lokalizują bezpośrednio w tekście.

⁴ Zob. J. Snopek, op. cit., zwł. s. 156–189, 257–264, 269–272; por. też: idem, *Nieznana karta z dziejów oświeceniowej recepcji literatury antycznej*, „Meander” R. 38: 1983 z. 9, s. 329–336. W nawiązaniu do tematu niniejszej publikacji warto zauważyć, że Sygiert krytykował Napoleona, niemniej przyjacielsko korygował tłumaczenie bliżej nieznanych *Wierszy do Bonaparte’go*, za co w niedatowanym liście z 1802 roku dziękował mu Antoni Pelka — zob. J. Snopek, op. cit., s. 210, 307.

ducie. [...] Ten dziwak ma prospekt w swoim ogrodzie najpiękniejszy na świecie, żonę najładniejszą z sąsiedztwa i serce może najlepsze przy najognistszym temperamencie. Jest to człowiek w 32 latach, który grał wielką rolę, był sekretarzem w Radzie Nieustającej, rotmistrzem z pułkiem swoim, faworytem księżny L..., panem milionowego majątku, a nareszta straciwszy część jego wielką, że nie chciał przysiąc Moskwie, a drugą zmarnotrawiwszy, zresztą najlepszym jest ekonomistą i kalkulatorem, lubo przy tym zawsze jeszcze rozrzutnym; przysłowie jego: „Raz żyję na świecie” (s. 164, przyp. 109).

Tenże Erazm Komar pozostawił w spuściźnie — bezwzględnie przerzedzonej zębem czasu, jak wynika z numeracji woluminu na karcie tytułowej — własnoręcznie spisany obszerny tom poezji pod tytułem *Dorywcze moje zabawy 1820 zebrane. Część II*, w którym wśród dowodzących sporej erudycji i pomysowości poematów okolicznościowych, rymowanych refleksji moralnych, wierszy obyczajowo–politycznych o zacięciu satyrycznym oraz czystej wody liryków (między innymi tłumaczonych z Horacego) odczytać można aż siedemnaście utworów zawierających bezpośrednie odwołania lub chociaż wzmianki napoleońskie. Wśród nich są cztery cykle epigramatyczne w gatunku inskrypcji „pod portret” (łącznie dwanaście epigramów).

Jak wspomniano, część utworów z tego rękopisu (znajdującego się obecnie w Bibliotece Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie pod sygnaturą IBL F. 176) pod kątem stosunku do legendy napoleońskiej omówił monografista krakowskiego oświecenia, ilustrując swoje rozważania wyjątkami z *Dorywczych zabaw* Komara. Porównując jego wiersze z odami Koźmiana, badacz zauważa:

Nie stanowią może całości o tak kunsztownej dramaturgii, ale podobnie jak tamte [czyli Koźmiana — J. W.] — poświęcone są Napoleonowi we wszystkich etapach jego niezwykłej kariery (s. 307).

Otwarte pozostaje pytanie, czy zestaw kilku wierszy Koźmiana, tworzonych w ciągu długiego piętnastolecia, powstałych każdy pod wpływem odmiennych i zmieniających się bieżących okoliczności, a związanych przewodnim „motywem heroicznym” odnoszącym się do osoby głównego bohatera, jest kolidującym „cyklem” — dla którego czynnikiem konstytutywnym wydaje się scalająca myśl autora, zastosowana przynajmniej *ex post*, w trakcie komponowania i szlifowania wieloskładnikowego dzieła jako całości, jeśli nie istniejąca wręcz od samego początku, na etapie koncepcji, czego oczywiście nie sposób empirycznie stwierdzić w analizie historyczno– ani teoretycznoliterackiej — i czy jego domniemaną dramaturgię, wertykalne rozpięcie pomiędzy apoteozą a kondemnata, można by zatem nazwać „kunsztowną”. Z punktu widzenia formy literackiej należałoby tu raczej zastosować „linearne” określenie „seria”, w której rozwój wewnętrznych poetyckich napięć, spostrzeżeń, postulatów i wniosków, dyk-

towany wpływami zewnętrznymi, pozaliterackimi, może czasem przybierać kształt ewolucji czy nawet dramatycznego konfliktu, ale jej wyznacznikiem nadrzędnym pozostaje otwartość, niekompletność, gotowość na hipotetyczne dopełnienia — i z takim przypadkiem, jak się wydaje, mamy do czynienia u Koźmiana, który swoje powstające etapami ody napoleońskie, dokument straconych złudzeń i pogrzebanych nadziei całego pokolenia, pozostawił ostatecznie w artystycznym rozproszeniu. Co do Komara zaś (który również z utworów rozsianych na kartach swojej sylwy nie pokwapił się ułożyć domkniętej cyklicznej kompozycji), to dramaturgia jego stosunku do bohatera posiada rysy dynamizmu niewiele mniejsze niż w przypadku Koźmiana. Komar nie sadowi wprawdzie Napoleona na takich szczytach ubóstwienia i nie strąca go w tak głęboką przepaść potępienia, jak ze swoim herosem postąpił w odach Koźmian, ale jego myśli (bo są to głównie wiersze refleksyjne, intelektualne, mimo obecności w nich także akcentów emocjonalnych i wyrażeń modlitewnych) świadczą o burzliwej wewnętrznej przemianie nastawienia do „dumnego” w obliczu jego „upadku”. Co najciekawsze, jest to rozwój w kierunku przeciwnym niż u Koźmiana: od początkowych wątpliwości i jawnej niechęci do niebezkrytycznego uznania ważności osoby cesarza w historii naszego globu⁵.

Początki wyglądają dość typowo. Najwcześniejszym „napoleońskim” utworom Komara, związanym z wojną — by użyć maksymalnie ścisłego określenia — „austriacko-warszawską”, skutkującą przyłączeniem departamentów galicyjskich do Księstwa (marszowa pobudka bojowa *Do Krakowianów pod Austryją. 1809*), oraz z kampanią rosyjską Wielkiej Armii (najbliższy formie ód Koźmiana dytyramb *Przez powód odezwy gen. Kosińskiego 1812*) przyświecają inspiracje tyrtejskie, płynące z bohaterskiej poezji antycznej i historii starożytnej — jak w parenetycznym wierszu *Epaninondas* czy przytoczonym za *Rozmowami tuskulańskimi* Cyserona (I 101) słynnym termopilskim epitafem Simonidesa. Katastrofa roku 1813, co również zrozumiałe, wywołała szereg gorzkich wypowiedzi poety-amatora, obejmujących zarówno nadrzędną przyczynę gwałtownych zmian politycznych (*Dumania moje w marcu 1813; Z powodu cofania się Francuzów z Moskwy. 1813*), jak i ich przyziemne skutki w obrębie krakowskiej „małej ojczyzny” (*W chwilach ujeżdżających ministrów do rejonu za Wisłę na Podgórze 1813 roku — rozwinięcie wątku z *Dumań moich**). Nie dziwi także wzniosły ton głosu Komara „nad grobem księcia Józefa Poniatowskiego”, podobnie jak jego negatywna reakcja na przebieg i ustalenia Kongresu Wiedeńskiego (*Do uprzedzonych. 1814; Dumanie moje 1814 r.*, z mottem z poematu *Stanisłaida* Marcina Molskiego; szczególnie złośliwy wiersz w duchu inwektyw Juliana Ursyna Niemcewicza *Na wiadomość o Królestwie Polskim*) czy późniejszy *Wstęp do wiersza „Za dni moich. Przygody mojej ojczyzny”* (być może świadomie

⁵ Inaczej niż Snopek (s. 312), piszący te słowa uważa napoleońskie wiersze Komara za zapisane w księdze w porządku chronologicznym ich powstawania.

utrzymany w romantycznej już poetyce fragmentu, gdyż nie wiadomo, czy wzmiankowany w tytule utwór główny powstał ani czy w ogóle miał powstać). Tymczasem jednak po okresie niebotycznego entuzjazmu (niemal z prefiguracją bluźnierczej *Wielkiej Improwizacji* w wierszu *Na odgłos powrotu Napoleona z Elby*) kolejne wiersze poświęcone cesarzowi skazanemu na wygnanie — najpierw na Elbę⁶, a po „stu dniach” i Waterloo⁷ na Świętą Helenę (wyspę–adresatkę retorycznych złorzeczeń Komara, urastającą pod jego piórem do rangi symbolu) — stają się wyrazem coraz większego współczucia i rozsądnego szacowania wszystkich „za” i „przeciw” w dyskusji nad postępowaniem upadłego (w sensie zarówno politycznym, jak i moralnym) władcy połowy Europy.

Gwoli prawdzie trzeba jednak powiedzieć, iż nie należy wyobrażać sobie eks–rotmistrza „z pułkiem swoim” Komara, skądinąd antydemokraty (i na równi antybiurokraty — co jasno widać z pełnych oburzenia przypisów do wiersza *W chwilałach ujeżdżających ministrów do rejonu...*) — w mundurze jakiegoś „starego wiarusa” rodem z piosenek Bérangera, gdyż płynące z namysłu nad zmiennością i słabością ludzkiej natury przyznanie racji Napoleonowi nie determinowało jego oglądu politycznej mapy, po której szerszymi niż Bonaparte gestami kreślić poczęli monarchowie spojeni „świętym przymierzem”. Dlatego też na kartach książki Komara znalazły się także czolobitne wiersze *Do Aleksandra I Cesarza Wszechrosyi* (rps s. 71–72), identycznie zatytułowana prośba „o ziemię, język, wolność, o prawa ojczyste” (rps s. 103–104) oraz długi poemat panegiryczno–dziękczynny *Do Najjaśniejszego Aleksandra I Cesarza Wszechrosyi, króla polskiego w lutym 1820* (rps s. 237–241).

Ten wyraz tęsknoty za stabilizacją polityczną łączy urozmaiconą formalnie i myślowo poezję Komara, spisowaną *pro domo sua* i rozpowszechnianą — jeśli w ogóle — zapewne tylko w stosunkowo wąskim kręgu przyjacielskim⁸, z produkcją poetycką drugiego akademika z Krakowa, profesora Józefa Mosznowskiego, rodem z Moraw — jak przedstawia się w tytule jednego z wierszy łacińskich (interesujące nas wypowiedzi poetyckie ułożył właśnie w języku, który wykładał w krakowskiej „wszechnicy”). Ten mało znany chwalcą trzech cesarzy, ale i piewca Wolnego Miasta Krakowa, w pozostawionym przez siebie rękopiśmiennym tomie *Carmina* (rękopis Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. BJ 4267 II) wśród dwudziestu obszernych tekstów

⁶ Snopek (s. 309–310) ryzykownie i raczej nietrafnie kojarzy związany z pierwszym wygnaniem utworów Komara *Napoleon, opuszczając Francję* z katolicką pieśnią pasyjną *Ludu mój, ludu...*

⁷ Snopek (s. 310) błędnie twierdzi, że Komar nie wzmiankuje tej bitwy — o której jednak mowa w wierszu *Pod portret Napoleona* (inc. „Ten to długich lat ciągiem...”).

⁸ Obecność w tym kręgu poety nowolacińskiego Mateusza Dubieckiego dokumentują skierowane doń wiersze na s. 128, 137–138 („z okazji jego łacińskiego wiersza *Ad Erasmus Komar* w dziele *Subseciva carmina*, Cracoviae, pag. 60”), 258–259 („z powodu jego wiersza *Monumentum Thadei Kościuszko*”) oraz wiersz z 1819 roku do bezziennego przyjaciela. „Który mi przysłał wiersz Mat. Dubieckiego łaciński, napisany na śmierć [Jacka Idziego] Przybylskiego, aby coś podobnego z tej okazji napisać”, ze s. 179–180 rpsu IBL PAN F. 176.

z drugiego dziesięciolecia XIX wieku zawarł sześć utworów ściśle „napoleońskich”, w tym trzy epigramatyczne epitafia postaci z obu stron ówczesnego teatru wojny: poległych pod Lipskiem Jeana Moreau i Józefa Poniatowskiego oraz rozstrzelanego w 1815 roku Joachima Murata. Pozostałe trzy to: mitologiczna oda poświęcona kongresowi wiedeńskiemu, czyli doskonalej budowli opartej na trójkącie, tworzonej pod znakiem trzech cnót ewangelicznych (*Carmen in congressum Vindobonensem trium Europae continentis Augustorum de universae pace pro summa lege statuentium*; 132 w.), spowiedź uczyniona na Elbie przez zesłanego już na dalsze wygnanie Napoleona, ujęta w formę elegii (*Elegia confessionum Napoleonis I Gallorum Caesaris exulis in insula Elba anno 1815*; 384 w.) oraz zawarta w strofach safickich poetycka wizja spotkania na Wyspie Świętej Heleny „byłego cesarza Francuzów” z... Jowiszem (*Napoleonis I Caesaris quondam Gallorum cum Iove in insula Helena congressus*; 128 w.).

Uczona poezja Mosznowskiego zarówno przez swoją treść, jak i wybór różnych form wersyfikacyjnych świadczy o zamiarze przekuwania bieżących wydarzeń politycznych w kształt jeśli nie wiecznotrwały, to w każdym razie przeznaczony do niejednodniowego zaistnienia w kręgu międzynarodowej elity intelektualnej. (Skądinąd nie wiadomo, czy jego wiersze kursowały drukiem i jaki znajdować mogły odzew ze strony czytelników). Pryzmat łaciny, języka nauki i literatury klasycznej, przetwarzając na obrazy ze współczesności w dydaktyczne przykłady dwojakiego typu: z jednej strony chodzi o anty-parenezę, przestrożę płynącą z negatywnego postępowania bohaterów, z drugiej zaś o przykład dla piszących, jak oto można w dobie ekspansji języków narodowych twórczo pracować w językowym materiale wprawdzie szlachetnym, lecz niezwykle przecież spatynowanym i zdawałoby się nienowoczesnym. Mosznowski, każąc Napoleonowi spowiadać się po łacinie ze swojego życia i plonów krwawego „żniwa”, na jakie cesarz wysłał posłuszne mu narody Europy, licząc na sprawiedliwą ocenę Europy, czy też każąc mu pertraktować z najwyższym bóstwem Olimpu, stara się żywą materię historii ująć w karby tradycji biograficzno-parenetycznej sięgającej starożytności. Czynny w realnym świecie (i w chwili pisania o nim nadal żyjący!) bohater przeniesiony zostaje tym samym w obszar mitu, postawiony w rzędzie wielkich, niesytych potęgi władców starożytności (takich jak przywołany w mottcie z Seneki Aleksander Wielki), na których wzlotach i upadkach uczyły się pokolenia.

Czy działanie łacinka Mosznowskiego miałyby oznaczać tym samym uwznioślenie samego Napoleona i wyrażać uwielbienie dla niego bądź jego potępienie? Oczywiście nie; dystans stworzony przez moderujący filtr metaforyki, poetyki i retoryki łacińskiej oddala bohatera wierszy od bezpośrednich osądów, dając pochop czytelnikom nowożytno–starożytnego rymotwórstwa Mosznowskiego do patrzenia nań *sine ira*, dla nauki, jak na bohatera pełnych zamętu, krwawych a pouczających kronik — chciałoby się rzec: oczyma Swetoniusza i Tacyta. Dopiero następne pokolenia twórców spojrzą na Napoleona oczyma Szekspira.

I. Erazm Komar

Rękopis Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk sygn. IBL F. 176:
E[razm] K[omar], *Dorywcze moje zabawy 1820 zebrane. Część II*

Do Krakowianów pod Austryją. 1809

5 Które podpira, zdaje się, świat cały,
 Tym już ramieniem dzisiaj jest wstrząśniony
 Ów gmach potęgi, ów gmach okazały,
 Gmach na ruinach naszych podniesiony!
 Wybiła zemsty godzina nareszcie,
 Polacy! czas już, do bronii się bierzcie!

10 Krwią się dobija praw, swobód ojczystych,
 Ród wasz o ścianę walczy, więzy kruszy;
 Dręczeni wpośród zniewag oczywistych,
 Wy–ż zostanieie bez serca, bez duszy?
 Wy, co jak oni, krzywdo niesłychana,
 Padliście łupem drugiego tyrana!

15 I jakże? gdy ich święty zapal wznosi,
 Gdy im te ojców naszych czucia nieci,
 Gdy matka z łzami o ratunek prosi,
 Wy–żże być macie odrodnymi dzieci?
 Chybaście z liczby jej synów wyrodni,
 Chyba wolności jużeście niegodni!

20 O Maratony! o platejskie roty!
 O Salaminy! Termopil dnie złote!
 Wy, świadki Greków odwagi i cnoty,
 Natchnijcie w nas ich odwagę i cnotę,
 Kiedy nas jeszcze dotąd nie zagrzała
 Niewola własna ani przodków chwała!

25 Bracia! czekacież, aż dumne Germany
 Całą was swoją pokonają mocą,
 Aż w cięższe jeszcze wezmą was kajdany
 I w stan nikczemny ilotów obroczą?

30 Wybiła zemsty godzina nareszcie,
Polacy! czas już, do broni się bierzcie!!!

[s. 19–20]

Tłumaczenie

*Dic, hospes, Spartae nos te hic vidisse iacentes
Dum sanctis patriae legibus obsequimur*

Cicero ex Simonide

Powiedz Sparcie, przechodniu, żeśmy tu śmierć, blizny
Odnieśli za obronę świętych praw ojczyzny!

albo

Przechodniu! powiedz Sparcie, żeśmy tu polegli
W obronie praw ojczystych, którycheśmy strzegli!

albo

Powiedz Sparcie, żeśmy tu, rąbani na ćwierci,
Jej praw broniąc, walczyli aż do samej śmierci!

albo

Broniąc świętych praw Sparty, widze, gdzie stoicie,
Tuśmy za nie walczyli — tu stracili życie!

[s. 32]

Epaminondas

5 Kto dawnych Greków weźmie przed siebie zwycięstwa,
Nie może nie uwielbiać ich cnoty, ich męstwa;
Ojczyznę, wolność dla ich serca przedmiot drogi,
Zda się więcej kochali, niż swe czcili bogi.
Lecz w równiach Leuktrów, Sparcie po zadanej klęsce,
Tu ja mantynejskiego wystawiam zwycięzcę!
Pomińmy jego światło, zasługi i czyny;

Koniec jego, ostatnie zobaczymy godziny!
 Tamto nam życia jego ciąg cały odsłania,
 10 My patrzmy nań przed zgonem i w chwile skonaniam!
 Patrzmy, jak z placu boju na bok uniesiony,
 Własną ręką wrywa grot w piersiach utkwiony!
 Któreż serce tej tkliwej epoce wystarcza,
 Gdy pyta zbyt troskliwie: „Gdzie jest moja tarcza?”,
 155 Podaną gdy całuje, przytula zmartwiały,
 Jak gdyby i dziel swoich, i współnika chwały!
 Patrzmy, jak radość z wrogów kraju uciśnienia
 Siniejące już lice jeszcze zarumienia!
 Usłyszmy głos, śmiertelnym dechem natężony:
 20 „Nadto żyłem, bom nie był nigdy zwyciężony!”.

 Tak w prawdzie: od początku do zawarcia powiek
 I wielki był bohater, i wielki był człowiek!
 Cudu potrzeba na to i wieków, ażeby
 Świat miał coś podobnego, jak w nim miały Teby!!!

[s. 36–37]

Przez powód odezwy gen. Kosińskiego 1812

[przypis do tytułu:] 15 sierpn. 1812 z I rubieżowa⁹

Gdzież się zapędzam?... jakie zacieczenia
 Tłoczą mnie w przestwór szeroki?...
 Cóż mną pod niebios sklepienia,
 Pod górne miota obłoki?...
 5 Tajemna wznosi mnie siła,
 Nadludzka tchnienia wzmocniła;
 Zachwycające słyszę objawienia,
 Nadzieją płynne potoki;
 Ludy! mojego słuchajcie tu pienia,
 10 Boga się wola ziściła!

⁹ 8 sierpnia 1812 roku generał Antoni Amilkar Kosiński na czele Dywizji Nadbużańskiej rozpoczął działania operacyjne przeciwko wojskom rosyjskim. 15 sierpnia to rocznica urodzin Napoleona (w roku 1769).

Jego wam głoszę wyroki,
Polska ożyła!!!

Twórczą dzielnością znany jej wskrzesiciel!
Co jej śmierć srogą zadali,
15 Co ją na części zszarpali,
Ten grom tyranów! ten niewinnych mściciel!
Mocą swojego oręża
Karze zabójców, zwycięża!
Liczne ich pułki już kryją mogiły,
20 Twierdze zdobyła odwaga,
Ich krwią się pola zboczyły,
Doznane męstwo przemaga;
Wszędzie ich zemsta sprawiedliwa sięga,
25 Wszystko z ich strony daremnem,
Krociowa pierzcha potęga,
Nasi rycerze za Niemnem!

Orzeł, co zgubne pioruny wziął w szpony,
Białego złączył z Pogonią,
Czarno–dwóchgłowego gonią,
30 I już, już pada zemdlony!...
Na imię Napoleona
Drży cała Północ strwożona;
Przeciwnie żołnierz wzmaga się zwycięski,
Zwiększa wrogom nieszczęść brzemię,
35 Już na własną z sobą ziemię
Rozpacz unoszą i klęski,
A waleczni nad Dnieprem i Dźwiną w tej chwili
Znaki zwycięstwa utkwili!

Rodacy! to nam sama zawiść przyzna,
40 Przyznają wszystkie narody,
Że nas zwrócone swobody,
Że nas zbyt drogo kosztuje ojczyzna!
Oprócz niewoli w domowym siedlisku,
Co nam dały despot rządy,
45 Mimo oporu, ucisku,
Któreż kraje? morza? lądy?
Które są rady, sposoby pod słońcem,
Byśmy tam dla jej zdobycia

50 Nie nieśli ofiar tym końcem
Z majątków, zdrowia i życia?
Lecz gdzie o wolność, o ojczyznę chodzi,
Nic się oszczędzać nie godzi.

Ale tak oba zdobyte przedmioty,
Te bezcenne dary nieba
55 Jeszcze uwiecznić potrzeba
Koszttem narodowej cnoty;
W tym zaś, w jakim dziś znajdujem się stanie,
Jest cnotą jedność, wytrwanie.

A Tobie, sprawco naszego istnienia,
60 Wdzięczność nie z powierzchwnych znaków,
Lecz jak jest w sercach Polaków,
Tak przejdzie w krew ich plemienia:
Byt nasz, Twojego świetność majestatu,
Twoich dzieł wielkość zогromni,
65 Cudem go nazwą potomni,
I za cud wskażą zdumiałem światu!!!

[s. 49–52]

Dumania moje w marcu 1813

Libertas et virtus speciosa nomina praetexuntur
Tacitus¹⁰

Co ja rozumiem przez ojczyznę?
Jaka z stanu dzisiejszego przyszłość?

I.

Ojczyzno! gdy cię zgłębiam siłami mojemu,
Drugim cię znam być Bogiem po Bogu na ziemi!

¹⁰ Fragment zdania z Publiusza Korneliusza Tacyta (*Historiae* IV 70): *Ceterum libertas et speciosa nomina praetexuntur; nec quisquam alienum servitium et dominationem sibi concupivit, ut non eadem ista vocabula usurparet* („Zasłanianie się zresztą wolnością i podobnymi wzniosłymi słowami, lecz ktokolwiek pragnął panować i innych niewolić, nie używał innych wyrazów”).

- 5 Nie z wrażeń ocheltanych, nie z mgłych znam cię śladów,
 Jakimi są „popioły ojcowskich naddziadów”:
 Ta pobudka niech głupców, niech wzrusza motłochy,
 U mnie więcej los żywych niżli zmarłych prochy;
 Im szacunek, im wzięte z nich winniśmy bycie,
 10 Dla tych, co są, co będą, wszystko — nawet życie;
 Tamtym już nic nie trzeba, tamtych byt skończony,
 My mamy syny — córki — wnuki — męże — żony,
 My ojców — matki — dziadów zgrzybiałej postaci,
 Przez różne spadki rodu mamy siostry, braci;
 15 My prócz tyłu krwi związków, łączących nas wspólny,
 Mamy naszych znajomych, nasze przyjaciół;
 Byłby zaś kto, którego to wszystko nie budzi?
 Jest on pewnie człowiekiem... więc ma żyć dla ludzi:
 A gdy tak, każdy świątły bezsprzecznie to przyzna,
 20 Że w szczęściu tylko żywych znaczy się ojczyzna!

II.

- Cóż to mówię? niestety! w takim, jak dziś, czasie
 Prawda i zbrodnią zwana — i na nic nie zda się!
 Zapaleniec, tak nagły jak gwałtowna burza,
 Odurzony sam czczością, drugich nią odurza;
 25 Losy krajów, granice kryśli ręką wieszczą,
 Wrzeszczy — dlaczego wrzeszczy? bo i inni wrzeszczą.
 Hola! i moja lutnia przez zbyt słabe strony
 Podobne jemu niegdyś wydawała tony!
 Brzękałem, choć niezgrabnie, nuciłem bez wdzięku
 30 Tę piosnkę, którąm złożył, i którą mam w ręku:

„Ojczyzno! na twe wspomnienie
 Czule się serce porusza,
 Jakieś bierze zachwycenie,
 Jakoś się podnosi dusza!

- 35 Tyś jest drugim Bogiem żywym!
 Każdy się tobą zajmuje,
 I kto tylko jest poczciwym,
 Ten zna ciebie, ten cię czuje;

40 Ów chyba twór znikczemniony
 Wśród podobnych sobie wyzna,
 Twór od cnotliwych wzgardzony,
 Że gdzie dobrze, tam ojczyzna!

45 Prawy zaś przeciwnie powie,
 Iż dla niej lube mu blizny,
 Iż bogactwa, życie, zdrowie,
 Niewolą są bez ojczyzny!”.

Teraz dopiero baczny, ach, czemuż nie wcześniej!
 Następną dodam strofę do złożonej pieśni:

50 „Niewolą!... ale potrzeba,
 Aby ta ojczyzna miła,
 Jak jest droгим darem nieba,
 Tak szczęściem żyjących była!”.

Ja chcę widzieć w ojczyźnie czystymi oczema,
 Że ludzie ją składają, a bez nich jej nie ma.

III.

55 Z chwil, w których się już właśnie wszystko nad moc sili,
 Uwago, pozwól użyć jednej tylko chwili!
 Pozwól z przeszłości, pozwól rozważyć powoli
 Z obecnego dziś stanu stan przyszłej niedoli,
 A nadzieja, co blaskiem ciemnowidnych ludzi,
 60 Niech już nie czyni igrzysk z dość nieszczęsnych ludzi!
 Na co się omamieniem próżnym sam człek ślepi?
 Źle nam było... jest gorzej... i nie będzie lepiej!
 Choć i granice zszerzy odgłos jeszcze śliski,
 I cóż stąd? — z ich zwiększeniem zwiększą się uciski!
 65 A tam na ich wstrzymanie sposobów nie stawa,
 Gdzie prawodawca musi milczącym być z prawa,
 Gdzie satrapy, gdzie basze, gdzie władz naczelniki
 W imieniu pana pany — reszta... niewolniki!...
 70 Mówcież, czy to nie jedno w składzie rządu takim,
 Co imię mieć Polaka, a nie być Polakiem?...

IV.

Uwago! moje pióro dla mnie ciebie kryśli,
 Bądź cichym świadkiem prawdy mych przeczuć, mych myśli!
 Umilknij; rzekłem wyżej, iż w podobnym czasie
 Prawda i zbrodnią zwana, i na nic nie zda się;
 75 Moment jeszcze!... a wszyscy, lecz niestety z łzami,
 Żywymi — strach to wspomnieć! — będziemy świadkami,
 Że truciznę podaną nam w naczyniu złotem
 Wypiliśmy dla zguby teraz i na potem!!!

[s. 57–61]

Z powodu cofania się Francuzów z Moskwy. 1813

*Usque adeo res humanas vis abdita quaedam
 Operit et pulchros fascis saevasque secures
 Proculcare ac ludibrio sibi habere videtur.*

Lucret[ius] de rer[um] nat[ura] l[iber] V v[ersi] 1231 et sequentes¹¹

Przed którym drżały narody i trony,
 Co panujących panem się głosił,
 Co królom z królów zdierał korony,
 Obcych i ród swój do nich wynosił,
 5 Co świat zadziwiał zwycięstw swemi,
 Co swym skinieniem zmieniał mu postać,
 Co się pod niebo wybił od ziemi,
 I już, już drugim Bogiem miał zostać,

¹¹ Cytat z piątej księgi poematu *De rerum natura* Lukrecjusza (właśc. w. 1233–1235; za: T. Lucretius Carus, *O naturze rzeczy*, tł. i oprac. G. Żurek, Warszawa 1994, s. 210):

Tak bardzo jakaś ukryta potęga miażdży człowiecze
 Sprawy, wydaje się, jakby deptała wspaniałe różgi
 I groźne topory, jakby stroiła sobie z nich drwinę.

Nad tłumaczeniem epikurejskiego poematu Lukrecjusza w krakowskim kręgu literatów oświeceniowych pracował wspomniany wcześniej Józef Sygiert (zob. J. Snopek, *Nieznana karta z dziejów oświeceniowej recepcji literatury antycznej*, „Meander” R. 38: 1983 z. 9, s. 329–336; M. Skrzypek, *Lukrecjusz w poezji filozoficznej polskiego oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny” R. 44: 2000 nr 3, s. 15–17). Przekładu swojego nie dokończył.

10 Co chciał Marsowi koniec położyć,
 Którego sługą była fortuna,
 Co dumną Północ miał upokorzyć,
 A potem skruszyć berło Neptuna,

 Ten — o raz jeden szczęściem rywalki
 (Boże! tuś słuchał znękanych głosu!)
 15 Z całą potęgą upadł bez walki!
 I w przyszłej walce — zawisł od losu?...

[s. 65–66]

W chwilach ujeżdżających ministrów do rejonu za Wisłę na Podgórze 1813 roku

...*Arma tenenti*

Omnia dat qui iusta negat

Lucan[us, *Bellum civile sive Pharsalia* I 348–349]¹²

 Płaczcie, ach, przebóg, płaczcie, ministrowie!
 Słońce wam zachodzi wasze,
 Prefekci! podprefektowie!
 Raczej satrapy i basze!
 5 Narzędzia ludów ucisku¹³,
 Ich nędze zbierajcie w zysku!
 Przepada wam rola żyzna,
 Z nią dręczenia władza słodka!
 Jaki chce los niech nas spotka,
 10 Lżejszym on zawsze będzie niż taka ojczyzna!

 Ojczyzna, w której kilku kuło ciosy krwawe¹⁴,
 Ciosy niegodne Polaków,

¹² Tłumaczenie ustępu z poematu *Farsalia* Marka Anneusza Lukana: „Kto odmawia słusznosci, i tak wszystko da uzbrojonemu”.

¹³ Dzięki osobistym przymiotom i skłonnościom duszy niektórych z tego rządu urzędników, że nimi wiedzeni, miękcyli niejako i władzy, i z prawa powagi swojej twardość! [Przyp. autora]

¹⁴ Konstytucją Księstwa Warszawskiego napisało kilka partykularnych, i jak niemylna wyrocznia nadali ją milionom ludzi za prawo. Nadali ją narodowi ani do jego klimatu, ani do jego stosownie skłonności; narodowi, który nie zapomniał jeszcze, że był stanowicielem ustaw dla siebie, że Konstytucja Trzeciego Maja i jego woli, i jego większości była dziełem. Był więc ten naród zdolnym (i tak przystało, jeżeli miał być polskim narodem), aby sam sobie utworzył prawa. Jeżeli zaś kiedy, to po doświadczeniu

Poświęcała dzieci prawe
 Na tuczny zér jedynaków¹⁵.
 15 Ci nas, o żalu niestarty!
 Uważali za bękarty!
 Ci gwałtów, przymusu szykiem
 Dla ratunku takiej matki
 Wyciskali z nas ostatki
 20 I krajowym bagnetem, i kraju językiem!¹⁶

Żołnierz własny, ta pierwsza warownia narodu,
 Chlebem rolnika żywiony,
 Kutasami z tyłu, z przodu
 Za jego grosz przystrojony,
 25 Dręczył jak nieprzyjaciela
 Płatnika i karmiciela!
 Powiedzcie prawdę, wieśniacy,
 Ty, klaso ludzi spokojna:
 Kto, nieprzyjaciel i wojna,
 30 Czy was więcej niszczyli żołnierze rodacy?

Rzućmy w ubocz rządzących i obrońców skutki,
 Otwórzmy kodeksu prawa,
 Dodajmy do smutków smutki:
 O, jak tam straszna ustawa!
 35 Jeden podsędek, mój Boże,
 Niewinnego zgnębić może!¹⁷
 Kiedy się tylko rozsroży,

wad przeszłych doskonalej mógł je teraz utworzyć na przyszłość. [Przyp. autora]

¹⁵ Rozbierzmy uboczne dochody ministrów, a mianowicie skarbowego, popytajmy różnych poborców o różne składki, ofiary, i oplakany przez właścicieli, pod różnymi powody i tytuły wniesiony, szczególnie zaś pod zbyt już ocheltanym „miłości i potrzeby ojczyzny”, policzmy publicznego dobra szarpaczów. [Przyp. autora]

¹⁶ Potrzeba by się wyzuć z uczuć i człowieka, i Polaka, aby mu rodowitość przyjemniejszą nad obcość nie była. Należy dla jej utrzymania chętniej położyć dwie części zapracowanego krwawym potem dochodu, niżeli dziesiątą jego część przywłaścicielowi kraju oddawać. Ale kiedy wszystkiego ofiary bez celu, więcej, bo dla uwiecznienia i niewoli, i nieporządku stają się, maźże je to lżejszymi uczynić, iż mi narodową mową z stolicy powiatu, kawałkiem na opalonym ożogu utkwionego żelazca, zesłany wymęcza gwardzista? [Przyp. autora]

¹⁷ Między innymi tej prawdy dowodami weźmy przed się w powiecie jędrzejowskim okrucieństwa Bergskiego podsędku. [Przyp. autora]

Na pięć lat jego prawica
 Obywatela, dziedzica,
 40 Ktuje w kajdany, więzi i głodem umorzy!

 Tu to — w tym narodowość znajdowali ślepi,
 I w zrównaniu wszystkich stanów!¹⁸
 Dziś czują, że było lepiej,
 Chociaż pod rządem Germanów,
 45 Że było i bez przykładu
 Mniej udręczeń, więcej ładu,
 Że kosztem nieszczęsnej doli,
 Majątków naszych użyciem,
 Tysiąców młodzieży życiem,
 50 Zdobyliśmy niewolę... bronili niewoli!!!...

 Lecz, Boże, ty się jeszcze wzrusz łzawymi modły!
 Kiedy nam odjęte siły,
 Gdy nas nadzieje zawiodły,
 Dla nich ofiary zniszczyły,
 55 Niech nas Aleksandra ręka
 Jako zwycięzcy nie nęka!
 A jeśli twój wyrok Boży
 Z litości nad naszym stanem
 Już nam go przeznaczył panem,
 60 Niech szczęściem godnych szczęścia swę wielkość pomnoży!

[s. 73–77]

¹⁸ Biada ziemi, gdzie wyższość stanu ucisnąć zdoła najuboższego! Ta wieki bogdajby przetrwała, gdzie równość wszystkich, ale w obliczu tylko prawa, panuje! Lecz równość nagle zaprowadzona w kraj, którego (bolesno na to wspomnieć!) dziesięć jeszcze przynajmniej części ani czuć, ani myśleć nie umie, jest pierwszą zasadą zamieszania i pierwszym gruntem złego; jest nareszcie przyduszeniem szlachetności i jej czynów w tych, których przodkowie i męstwem, i poradą, i uczoną wsławili się pracą. Zadrzałem na sejmie 1812 roku, kiedy w tej odwiecznej narodu polskiego praw świątyni, obok godnych swojego przeznaczenia osób, tam gdzie imię Zamoyskich, gdzie duch Rejtanów, Lubomirskich i innych tylu cnotami znakomitych Polaków unosily się jeszcze, gdy tam, mówię, z miasteczek i gmin wiejskich niektórych spostrzegłem deputowanych!... *o tempora, o mores!* [Przyp. autora]

Na sejm w Warszawie odbyty 1812

Bóg, który cuda, kiedy chce, czyni,
Gdyby powskrzeszał ojczyzny zbawców,
Gdyby ich wpuścił do tej świątyni,
Dawnych Polaków i prawodawców,
5 Ujrzawszy w niej skład nowego sposobu,
Rzekliby razem: „Wróćcie nas do grobu!”.

[s. 78]

Polak nad grobem księcia Józefa Poniatowskiego

*Aut illum nasci non debuisse, aut non mori
Dictum de Septimo Severo*¹⁹

Okryty sławą i blizny,
Książę! narodu zaszczycie!
Dni twoje szczęściu ojczyzny,
Jej chwale oddałeś życie!
5 Gdy srogie zwycięstw przemiany
Los na drugą stronę znącił,
Uczczony chlubnymi raną,
Elstrę krwią twoją uświęcił!
10 O, z najcnotliwszych pod słońcem,
Któryż Polak łez nie leje?
Aż dopiero twoim końcem
I on już skończył nadzieję!
Tu drogie twoje ostatki
Od wiernej strzeżone sławy
15 Twojej odwagi będą świadki,
I tej, coś jej bronił, sprawy.

¹⁹ „Nie powinien albo się rodzić, albo umierać” (powiedzenie o cesarzu Septymiuszu Sewerze za *Scriptores historiae Augustae* XVIII 7).

20 Tu serce smutek głęboki,
Tu żal przejmie dusze człecze,
Tu każdy uczci twe zwłoki.
Westchnie do Boga i rzecze:

„O Ty, którego dobroć wyższa nad pojęcie,
Jeżeli jakę prośbę, to tę przyjm w momencie!
Prawy był syn ojczyzny, miłością jej sływał,
Dla niej żył, przy niej walczył, za nią w boju zginął!
25 Polak, króla potomek, mężny, skromny razem;
Więcej: był dobroczynnym, więc był Twym obrazem!
Boże, coś nadto do Twej litości potrzeba?
Kto świata był okrasą, ten godzien jest nieba,
30 Weź go na łono swoje!... posadź w pierwszym rzędzie,
Niech Cię wielbi, niech niebian twych ozdobą będzie!

[s. 81–82]

Pod portret tegoż księcia

Męstwem w kraju, za krajem, dla ojczyzny sływał,
Tam walczył i zwyciężył — tu walczył i zginął!
W tym szczęścia i nieszczęścia wypadku dwojakiem
Dowiódł, że był rycerzem i że był Polakiem.

[s. 83]

Drugi raz

Drogi cieniu! bogdajby śmierć twoja i bliźny
Uczyły nas i kochać, i bronić ojczyzny!
Z wszech miar innych, sława jest doczesną i mierną,
Nieśmiertelnej ma sławy twoja cechę wierną.

[s. 83; Snopek s. 311]

Do uprzędzonych. 1814

Dopókiż jeszcze, zwodzeni,
 Nie wzruszycie się nad sobą?
 Słabi i nieuleczeni,
 Nadzieje waszą chorobą;
 5 Nadzieje, o Boże miły,
 Innym wierne, was zgubiły!

Mniemacie, że na Kongresie
 Za wasze trudy i blizny
 Wyrok mocarzy was wzniesie
 10 Do wolności i ojczyzny;
 Ani o tym myślcie, ślepi,
 Wiedzą oni, jak im lepiej!

Polska by istnieć dziś miała
 W składzie Pospolitej Rzeczy,
 15 Tak, jak niegdyś była cała?
 Tego zdrowy wniosek przeczy;
 Życzę, lecz nie wierzę temu,
 „Mocny nie zwraca słabszemu”.

Wreszcie, był Rzym, i nie ma go!
 20 Nasz upad Niebo zrządziło;
 Była i pyszna Kartago,
 Byli, jakby ich nie było!
 Cierpmy, a śmiertelny goniec
 I nam samym zrobi koniec!

[s. 89–90]

Dumanie moje 1814 r.

Czemuż tak nędzny koniec świetnego początku?
 Molski, Panow[anie] Sta[nisława] Augus[ta]

Ojców moich ojczyzno! siedlisko naddziałów!
 Ziemię i wolnych, i mężnych!
 Przez niezgody twych synów, przez chciwość sąsiadów
 Nikłaś potężnych!

5 Nowy Cezar, bicz świata, ślepym wskazał zyski,
 Zwycięstwy swymi się chlubił,
 Durzył ślepych — a przez nich rządząc uciski,
 I ocznych zgubił!

Kwiat narodu, bo młodzież, bo godnych wytracił,
 10 Prócz utrat bez liczby innych,
 Dług swej dumy, dług własny wierzycielom spłacił
 Kosztem niewinnych!

Sprawcy niedoli kraju! jak nań dziś patrzacie?
 Jak na tych nieszczęść ostatki?
 15 Na to dzieło opieki? Wy już jej nie macie,
 My naszej matki!

Światło nieba! ty Boską oświeć nas pochodnią,
 Zły wróg nasz niech się nie śmieje,
 20 Ufność odtąd w śmiertelnych, i niech będą zbrodnią
 Nawet nadzieje;

Niech zwrotu swobód naszych chęć nie ludzi próżna,
 Po co się omamiać cudem?
 Gdy już być, jak się było, wolnymi nie można,
 Bądźmy choć ludem!

[s. 97–98]

Na wiadomość o Królestwie Polskim

[przypis do tytułu: Z Wiednia doniesione]

Po tysiącach nadziei, obaw, życzeń, trosków,
 Po krocjach różnych mniemań, domysłów i wniosków,
 Po ofiarach mień, życia i kraju trzecizny,
 Rozstrzygnął się nareszcie los naszej ojczyzny! –
 5 Już tedy mamy króla, i mamy mieć prawa;
 Króla, którego wieńczą zwycięstwa i sława!
 Prawa, rozumiem, dla nas do tyła swobodne,
 Ile mogą najwyższej władzy być dogodne.
 Choć sami z naszej straszni nie będziemy postaci,
 10 Po utracie rodzonych mamy starszych braci

W rodzie Kirgów, Kalmuków, Baszkirów, Moskali,
 Męstwo tych, tamtych światło zawsze nas ocali;
 Ich słodkie obyczaje, szlachetne przymioty
 Natchną w nas górnomyślność, narodowe cnoty,
 15 Będziem wkrótce bez chyby (rząd sam to podnieci)
 Tak podobni, jak gdyby jednej matki dzieci,
 I gdy jak starsi bracia już staniem się tacy,
 Rzeknie wtenczas świat o nas: „Oto są Polacy!”.
 Wtenczas my wzajem rzekniem przed jego obliczem:
 20 „Wieki Chrabrych, Zygmunatów, Batorych są niczem!
 Tam ciemność, krajogubstwo, nieład, zniewieściałość,
 Uszczuplały granice, targały ich całość,
 Lud zaś pod panowaniem tych królów obrzydłem
 Czymże był w miarę światła Północy? był bydłem!
 25 Dziś dzięki przeznaczeniu, nie jak było dawniej,
 Będziemy oświeceni i wolni, i sławni,
 A pod berłem ogromnej mocy i opieki
 I wnuki wnuków naszych tak będą na wieki!”.

[s. 111–112]

Napoleon, opuszczając Francję

Niegdyś waleczny, dziś ludu zhańbiony!
 Już więcej chwały świat twej nie policzy!
 Daleś wziąć sobie laur z niej upleciony
 Grubym Germanom i północnej dziczy.
 5 W wojnie, w pokoju, widzieliście zawsze
 Moje zwycięstwa i usiły prawe,
 Przez krwawą pracę, walki jeszcze krwawsze
 Zwiększałem wasze granice i sławę!
 10 Męstwo buławę dało w moje dłonie,
 Koronę naród dla mojej osoby;
 I rycerz w bojach, i cesarz na tronie,
 Przydawałem wam mocy i ozdoby!
 Dwa te zaszczyty, ciężaru i chluby,
 Którymi prawnie do tej chwili władam,

15 Ceniłem, póki honor wam był luby,
 Wy go tracie... ja obadwa składam.

 A w którąkolwiek los mną stronę rzuci,
 Jakkolwiek moją przyszłość usposobił,
 Mam pokój duszy, nic mnie nie zasmuci,
 20 Wszystkom dla kraju, wszystkim dla was robił.

Chciałem dla świata i człeczego rodu
 Wolności ludów w każdej epok porze,
 Pragnąłem ciągiem mojego zawodu
 Niepodległymi mieć ziemię i morze.

25 Czas i potomność aż po moim zgonie
 (Czekam ich sądu z nadzieją i chlubą)
 Wydadzą wyrok o Napoleonie:
 On li, czy naród sam swoją był zgubą???

[s. 113–114; Snopek s. 309 (w. 1–4), 310 (w. 5–16)]

Na ogłos powrotu Napoleona z Elby

Kiedy z wzdargą praw wszystkich, duchem sprosnej zgody,
 Królestwa prawych królów i wolne narody
 Jak płatki, które wicher po powietrzu niesie,
 Despoty na wiedeńskim szarpali kongresie,
 5 Kiedy ci ludogubce w ojcowskiej postaci
 Na części rozłączali jednorodnych braci,
 Gdy smutnym przeznaczeniem, jakąś sprzeczną marą,
 Najsławniejsi najlichszych padali ofiarą,
 Bo Gallów, bo ród Lechów, bo ród Włochów znany
 10 Rus, Teuton i obmierzłe dzieliły Germany,
 A stąd męstwo, stąd światło, narodowe cnoty
 Mieszano w rody tchórzów, chytrości, ciemnoty,
 Wtenczas właśnie, jak piorun, który ogniem pali,
 Który z życia wyzuwa, który cedry wali,
 15 Ręką Boga i barki wspierany Boskiemi
 Grom tyranów, nadzieja ludów, szczęście ziemi,
 Jednym słowem: ten, co go unieśmiertelnia sława,
 Na łono dzielnych Franków Napoleon stawa!

- 20 Krok ledwo pierwszy czyni bohatera noga,
Duch w szarpaczach ustaje, zajmuje ich trwoga!
Wiodą przez morza, lądy na przybysza z Elby
Narzędzia śmierci, zbójców i zabójcze strzelby,
Pewni losu, jaki ich stąd w przyszłości czeka,
Zgromadzają pół świata na jednego czleka!
- 25 Takie dziś, gdy to mówię, wypadków są stopnie;
Ciekawym, która strona i jak swego dopnie?
Ale cóż jest w złej sprawie za użytek z tłumu
Naprzeciw sprawy ludów, wolności, rozumu?
Pewnie oręż odsiecz, przez wolnych wzniesiony,
- 30 Pokona niewolników płatnych milijony!
Lecz gdyby szczęście poszło za ludzkości wrogiem?
Bóg znać nie dbałby o świat, przestał mu być Bogiem!
I jeżeli tyranów górę wezmą miecze,
Już i wolność, i światło przepadły, człowiecze!!!

[s. 121–122; Snopek s. 310 (w. 1–18)]

Pod portret Napoleona

- Część świata wsparł, pół zbiedził, trzy części zadziwił,
Cały byłby lub zniszczył, lub też uszczęśliwił,
Gdyby go tylko było szczęście Lipskiej chwili,
A w Paryżu Francuzi sami nie zdradzili;
- 5 Dziś wniosek w politycznej zachodzi rachubie,
Czy zyskuje, czy traci świat na jego zgubie?

[Snopek s. 311 (w.1–2)]

Inaczej

- Los ludów — wolność przez nędze najkrwawsze,
Kosztem się nabywa wszelkim;
Jeśli miał ten cel, zostanie on zawsze
Nieporównanym i wielkim!

Inaczej

Zrucił, utwarzał króle — burzył, stawiał trony,
Wszystko niknęło przed jego obliczem!
I cesarza, i króla dwie stracił korony,
Z wszechwładzcy świata dzisiaj stał się niczem!

[s. 125; Snopek s. 311]

Do Napoleona

Wyższy nad wszystkie przygody,
Zasłużon Boga opieki,
Któryś zadziwiał narody
I będziesz zadziwiać wieki!

5 Choć cię wzięto z łona ziemi
Przez boje wojny najkrwawsze,
Światli jednak będą twemi,
Ty światłych będziesz na zawsze;

10 Choć na ciebie świata siły
I złe się wrogi zażarły,
Choć cię tronów pozbawiły,
Sławy ci twej nie wydarły!

15 Co czuć i myśleć są w stanie,
W sercach tych ludów uczczona
Z wdzięcznością pamięć zostanie
Wielkiego Napoleona!

20 Potomne przydadzą lata
Do świetnych twoich dzieł tłumy,
Żeś i wolności chciał świata,
I panowania rozumu.

W Atenach, Sparcie i Rzymie
Bez ceny byłbyś był drogi,

Święte by było twe imię,
A ty policzon wśród bogi!

[s. 126–127; Snopek s. 308]

Pod portrety Napoleona

Ten świat, który drżał przed nim, dzisiaj go ma za nic;
Tak każda wielkość niknie, kiedy nie zna granic.

[Snopek s. 312]

Nie będzie równego człeka,
Choćby świat stał bez lat miary,
Ani potomność daleka,
Że był kiedy, nie da wiary.

Był świat, byli i ludzie; już w nim i w ich rzędzie
Nie było podobnego i nigdy nie będzie!

Czcią potomność przejęta, dzieli zadziwiona,
Wspomni Napoleona!

Rzadko szczęście jest trwałym, częściej jest zwodniczym,
Przemija sława wzniesiona,

I wielkość znika, i staje się niczym;
Patrzmy na Napoleona!

[s. 142]

Wstęp do wiersza

Za dni moich. Przygody mojej ojczyzny

Rzeczono: „Czego tobie nie życzysz samemu,
Równie tego i nie życz, i nie czyń bliźniemu!”,
A ja mówię, że jeszcze winien w każdej dobie
Szczęśliwy uszczęśliwiać i podobnych sobie.
Mnie, co te dwie prawdy czuję, mimo szczerzej woli,
Ostatniej ziścić nie da nędza mojej doli.

Cóż więc pocznę? Ach, wspomnieć na niemożność nudno;
 Potomności usłużyć, gdy współczesnym trudno,
 Tę od dni mych im dalej czas późny odmierzy,
 10 Może ona tym trudniej, co powiem, uwierzy,
 I nie dziw — wszakże i my tak czyniemy właśnie,
 Częstokroć istne skutki bierzemy za baśnie.
 Są, co przeczą, że Remus Romula był bratem,
 Rzym że miewał cesarów, że władał pół światem,
 15 Że z liczby miłych Bogu Izraela synów
 Ośłą szczęką pokonał Samson Filistynów;
 Stąd być może, iż przyszłość od nas oddalona
 Zaprzeczy bytu, sławy, dzieł Napoleona,
 20 Że Litwa, Ruś, Podole, Wołyń z Ukrainą
 Własnością były naszą, Polaków dziedziną,
 A co gorzej (bogdaj się nie zrodzili tacy!),
 Może temu zaprzeczą zniemczeni Polacy!
 Bądź co chce, czy nastąpi o to kiedyś sprzeczność,
 Mój cel — przyszłych pokoleń dobro, użyteczność;
 25 Mysłącym są bezcenne naddziałów ułamki,
 Słuchajcie mnie, odległych potomków potomki!
 Jak morze, co ma wielkość przez wód wszystkich ścieki,
 Tak z wiernych podań biorą światła późne wieki;
 Słuchajcież mnie w głębokim milczeniu, albowiem
 30 Polskie, mojej ojczyzny, przygody wam powiem,
 Opowiem wam jej cnoty, z cnót następne skutki,
 Na przemian jej ujrzycie radości i smutki!
 Ta, co strzec, bronić dzielnie całości swej zwykła,
 Własną i obcych winą niknęła... i znikła!
 35 I znowu ten, co na czas świat w trwodze zawiesił,
 Część jej przywłaścicielom dwóm wydarł i wskrzesił,
 A wskrzeszoną przy Gallów męstwem naszym męstwem,
 Już nie Polską... ach, czemuż nazwano ją księstwem?
 Teraz zaś przez zbieg zdarzeń ta kraju część mała
 40 I króla, i królestwa tytuł odzyskała:
 Pewnie to są zadatki, gdy Niebo poszczęści,
 Rozszarpane do kupy pozgromadzać części,
 A tron Piastów, dziś wsparty na tronie Północy,
 Zanadto ma do tego i prawa, i mocy.
 45 Lecz połączmy nadzieje w przyszłych losów rządzie,
 To, co było, jest istne — to wnioskiem, co będzie;

Ja zwracam przeszłość głosić; bogdaj z tej nauki
 Korzystać potrafili wnuków naszych wnuki!
 Bogdaj ich sławie, szczęściu, póki stanie słońca,
 50 I przerwy, i przeszkody, i nie było końca!

[s. 165–167]

Na wyspę Heleny

Czemu cię pierwiej przepaść, czemu bezdna wody,
 Czemu nie pochłonęły morskie fale wprzody?
 Czemuś wcześniej gwałtownym nie znikła trzęsieniem,
 Nim bohatera świata stałaś się więzieniem!
 5 Za co ten wielki człowiek wśród twojego łona
 Ile tam godzin liczy, tyle godzin kona²⁰,
 Człowiek, co dobru ludzi oddał się bez przerwy,
 Wspieraną dzielnością Marsa, tchnieniami Minerwy?
 O zdradnicze zbrodniego Neptuna narzędzie!
 10 Ród człowieczy, I Heleno, przeklinać cię będzie!
 Ludów prawa, na jego potędze oparte,
 Na zawsze już im z jej są upadkiem wydarte,
 A tak zawistnym losem, gdy ta pękła wspólność,
 I światło zagasła, i okuła wolność,
 15 I aby do ich zwrotu kiedyś ślady starła,
 Ostatnie szczęście życia, nadzieję wydarła!

Oby cię, skało wszeteczna,
 Panujących ci tyranów,
 Kupczących twoich Brytanów,
 20 Hańba nie minęła wieczna!!!
 Oby wam przez wieków wieki,
 Co los narodów piastuje,

²⁰ Wiadomo światu, jakie rządzca wyspy czyni mu aż do obelg przykrości. [Przyp. autora; mowa o gen. Hudsonie Lowe]

- Co się nimi opiekuje,
Bóg z swej usunął opieki!
- 25 Oby was za waszę winę,
Zradne podstępny łakome,
Jak Gomorę i Sodomę
Ogniem obrócił w perzynę!
- 30 Zrządź to, wszystkim władny Panie,
Za karę i dla przykładu,
Niech ni cienia, ani śladu
Tych wyspiarzy nie zostanie!!!
- [s. 173–174; Snopek s. 312 (w. 1–10; tytuł przytoczony błędnie)]

Pod portret Napoleona

- Niech go płami fałsz czarny, podchlebców ohyda,
Nic jemu podobnego natura nie wyda;
Jak żołnierz świat zadziwił walecznością cudów,
Jak człowiek, choć monarcha, wolności chciał ludów,
- 5 Ten sam cel już go stawia w nieśmiertelnych rządzie,
Stąd mimo swój upadek zawsze wielkim będzie!

[s. 175]

Pod portret Napoleona

- Ten to długich lat ciągiem przez oręż zwycięski
Trząsł światem, odmienił go, i zadał mu klęskę.
- Zrobił wiele — o, wiele jeszcze by nie zrobił,
Gdyby go był Wellington z Blicherem nie pobił!
- Od własnych sprzymierzonych haniebnie zdradzony,
Walczył z siłą pół świata, padł wreszcie zwalczony!
Do sławy dawnych zwycięstw, co świat zadziwiła,
Ten sam jeszcze upadek pomnożył mu chwały.

[s. 182]

Helena

*Non locus virum, sed vir locum ornat
Adv[erbum]²¹*

- Jest pytanie: Helena czyli będzie czczona,
Czy jej pamięć potomnych do wzgardy pobudzi
Przez powód uwięzienia w niej Napoleona,
Najgodniejszego tronu, największego z ludzi?
- 5 Podług mnie, skutkiem z celu niech zhańbienia czeka,
Tę dwójznaczność rozróżnić jest rozumu sprawą,
Z bytu zaś, choć w niewoli, takiego człowieka,
Pysznić się zawsze będzie, okryje się sławą.
- 10 Lecz świat, lecz późne wieki, głosząc przed wiekami
Złą wiarę i szkaradność zbrodniczego czynu,
Słusznie wzgardzą Angliją, słusznie Anglikami;
Prawości! drzyj na samo wspomnienie Londynu!

[s. 183]

Mnie się zdaje

- Ja nie wiem, czyli moim zdaniem dobrze sędzę,
Czyli nim uprzedzony po części nie błędzę,
Co myślę, jednak powiem, o Napoleonie:
Więcej wart był z buławą niżeli w koronie,
- 5 I lubo postać świata zmienił z naszym wiekiem,
Więszym był bohaterem niżeli człowiekiem.
Zda się, że na ten wyraz każdy winien przystać:
Umiał zwyciężać, z zwycięstw nie umiał korzystać.
Austerlitz, Jena miętkość dowiodły... a zatem,
- 10 Czym był, słusznie być przestał i władać pół światem.

[s. 184; Snopek s. 311]

²¹ Tłumaczenie: „Nie miejsce zdobi człowieka, lecz człowiek ozdabia miejsce” (Przysłowie).

Ja tak myślę

Bogu podobnych przed tobą nie było.

F. Wężyk *Oda* [z okazji ogłoszenia Polski d. 28 czerwca] 1812

Miał Rzym, miała Grecyja sławnych wielkich ludzi,

Ale ani on, ni ona

Nie miały Napoleona,

Darmo się wystawieniem równego świat ludzi!

5 Aleksander tron snadnie obalił Cyrusa,

Sam motłoch przed jego okiem

Gubił się swoim natłokiem;

Rzymianów zatrząsała odwaga Pirrusa,

I długo ich nękało męstwo Hannibala,

10 A dzielność jego oręża

Kapua tylko zwycięża,

Reszta bowiem drobiazgi, co Grek i Rzym zwała.

Gdy tymczasem przeciwko sobie Cezar Gallów

Doświadczeniem wyćwiczone

15 Wojska bitne niezliczone,

Na ich czele Pirrusów miał i Hannibalów.

Wreszcie, gdy częścią świata Napoleon władał,

Poznały wszystkie narody

Prawo człowieka, swobody,

20 I on właśnie całemu nowę postać nadał.

Mimo zwycięstw, co wieczną sławą go okryły,

Jego to dziełem jest przecie,

Któż mu był równy na świecie?

Bez twórczej tego zrobić niepodobna siły!

25 Wielkość innych przed jego wielkości obliczem,

Wyznajmy prawdą wiedzeni,

Przyznajcie, nieuprzedzeni:

Albo musi ukłęknać, albo stać się niczem!

[s. 211–212; Snopek s. 309 (w. 23–28), s. 311 (w. 28)]

Do przyjaciela

Stój! na próżno się troszczesz, pocziwy mój Janie!
 Prawe twoje zasady, słuszne narzekanie;
 Ty chcesz, aby nadgroda były uwieńczone
 Cnota, męstwo, zasługi i prace uczone,
 5 Gdy tymczasem mimo tych powodów prawdziwych
 Los najczęściej utwarzał wielkich i szczęśliwych.
 Gmin, chwila, okoliczność, zręczne położenie,
 O, wieluż to niegodnym nadały znaczenie!
 A gdy ich traf, wynosząc, nad zacnych postawił,
 10 Czcił w nich świat prawodawców, bohaterów sławił!
 Do dziś jeszcze, niestety! ta maska nie znika,
 My sami niejednego wielbim nikczemnika,
 Wśród nas samych niektórzy przez fałszów ogromność
 Już zwiedli i współczesnych, i zwiodą potomność.
 15 Kunszt pióra, pędzla, dłuta razem się kojarzy,
 Chwałą zbrodnie okrywa, ubóstwia zbrodniarzy.
 Wiek po wieku wielkości, widząc ślady wszędzie,
 Na wiarę poprzedników szanować ich będzie,
 Przeciwnie niejednego, co był ludziom miły,
 20 Niewdzięczność, zapomnienie przed nami zakryły!
 Niejeden, co nam jaśniał, co nam był ozdobą,
 Pamięć czynów szlachetnych wniósł do grobu z sobą!
 Może kiedyś i przyszłość od nas oddalona
 Nie wspomni cudotwórczych dzieł Napoleona,
 25 Albo go, choć miał ludów dobro pierwszym celem,
 Postawi obok Sylli, porówna z Kromwelem?
 Otóż świat! otóż ludzie! jednakowi zawdy,
 Otóż skutki podłości! otóż krzywda prawdy!
 Nie troszcz się przeto próżno, pocziwy mój Janie!
 30 Źle było od początku, do końca zostanie.

[s. 219–220]

Nie zaprzeczam

W którą się wzniosł, może on tej mocy nadużył,
Lecz ileż się ludzkości nędznej nie przysłużył!
Tę, co się dziś jak koło z miejsca w miejsce toczy,
Pierwszy wolność narodom wystawił przed oczy;
5 Jedne już ją zyskały ludy przez te lata,
Drugie zaś o nią walczą we dwóch częściach świata.
Tak, ważąc złe, co przeszło, z dobrem nieskończonem,
Przeważy szala prawdy za Napoleonem.

[s. 228]

II. Józef Mosznowski

Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie sygn. BJ 4267 II

Elegia confessionum Napoleonis I Gallorum Caesaris exulis in insula Elba anno 1815

*Cunctane in aethereos abierunt irrita ventos?
Cunctane Lethaeis mersa feruntur aquis?*

Ovid. lib. Tris. eleg. 7²²

Elegia

Corsica me genuit, Respublica rebus adoptat
Imperii viduis Gallia me dominum;
Quae mihi dat vitam, genitrix fuit altera mater,
Dux, consul fio, consule Caesar ego.
5 Impero pro summa rerum quam prendo, quid illa?
Currit ad obsequium cum famulabus idem;
Subdita divinos Augusto pendit honores
Votivis alma praesul in ecclesia.
Quod vitare nequit, iam sic invita resummit
10 Excussum vano turba labore iugum.
Iuppiter omnipotens adducit primus habenas,
Ipse Deus populi rexque paterque sui,
E multis unum sibi deligit ipse regendum,
Sed fraenare genus non valet indomitum;
15 Aeternum servos qui mallent vivere regi
Quam sibi qua domino trudit in obsequium.
Quis iam Messiaes populo speratus iniquo?
Si desit pietas, in fide nulla salus.
Inter inaequales libertas perdita mores,
20 Non est sub domino quae fuit ante Deo.
Indignum, famulum quondam ratus ille senatum,

²² Motto z *Żalów (Tristia)* Owidiusza (właśc. I 8, 35–36; tłum. J. W.):

Zatem wszystko już morską porwała wichura?
Letejska fala wszystko zakrywa ponura?

Maestate sua Caesare Nero fuit.
 Quo non abiectae fert depravatio plebis,
 Ipsos vel dominos pectoris Herculei!
 25 Bubulcosne truces dederis, ni villice tauros
 Des simul indociles indomitosque gregis?
 Essent Attilae populis nisi culpa daretur?
 Ni feriant, prosunt ferrea sceptrā nihil.
 30 Vulgus enim quavis in religione profanum
 Quem colat, adstitium debet habere deum.
 Iam vult, iam non vult, si quaeris, cur ita? nescit,
 Ipsa voluntatis vis quia forsā iners,
 Est vel natura per se vitiosa facultas,
 Par ratio, puer est quilibet ecce suae,
 35 Rite precaturus: tua fac, Pater alme, voluntas,
 Fiat et arbitrii vana sit illa mei!
 Quae non perdidimus propriam servare volentes?
 Omnia; sic nil sunt omnia quae volumus.
 Quid ratio, dux arbitrii, potiorque facultas?
 40 Conflictu multo vincitur illa gravis;
 Cordibus humanis affinis sanguine sensus,
 Naturae votis auxiliāris adest,
 Impellit teneras, fundit molimine mentes,
 Quas tardis ratio motibus ire iubet.
 45 Omnibus una quidem vis est, ast integra nulli,
 Pervulgata magis quam bene nota cui.
 Imus quo trahimur, sine motu nulla voluntas,
 Calcar equum stimulat, quemque libido sua.
 Lubrica vasa sumus, diversos limus in usus
 50 Pro modulo summi compositus figuli.
 Est sua mortali vis acquisita cuique,
 Est ratio qua fit conscius ille sibi.
 Ast paret fati humilis, non imperat illa,
 Stultitiis hominum frangitur urna cito.
 55 Sunt peccatorum numero capitalia septem²³
 E Tridentino nata patrum gremio
 Edere quae nossent, ignorant tollere sancti
 Custodes morum noxia pontifices;

²³ Superbia, avaritia, luxuria, invidia, gula, ira, acedia.

Orabit caelebs, qui non vult clericus uri,
 60 Nam Deus oranti non negat auxilium,
 Hac pietate patres hortantur spirituales,
 Sed naturales, quod scio, filiolos.
 Mores expectant octavum prodigiorum
 At desunt habiles artifices operum.
 65 Quae destructa iacent veterum monumenta per orbem,
 Nec pro parte valet condere posteritas.
 Sancta licet sedes Petri, sed Roma beata
 Non sic in populis est hodierna suis.
 Gallia tum statuo, fiet quod scilicet olim,
 70 Magna sub Augusto Caesare Roma fuit.
 Sufficit unius maiestas solis in orbe,
 Cur non Europae solus et unus ego?
 Sunt vespillones nati nataeque parentum
 Reges Europae, sunt totidem patriae.
 75 Bellis succumbet mater, manibusque suorum
 Ni teneat plures unus in officio.
 Dixi, proposito cedit fortuna labori,
 Per Lodi pontem ducor in Italiam,
 Alpes transcendo, celeri Pirenaea meatu,
 80 Trans mare, trans amnes, flumina magna feror.
 Hostis ego visas perrumpo concitus alas,
 Nunc aestu, nunc vi, praecipitante mora.
 Gallus certus ibi quod vincet me duce, Gallo
 Sic ego, quod vincam, milite certus eram.
 85 Franges temonem, perdes, auriga, flagellum,
 Si vehemens celeres exagitabis equuos.
 Dixi; percutio, velox ut Phoebeus axis
 Phaeton et in proprium, sic feror exitium.
 Odit quae populus, quae aliis nocuere resummo,
 90 Usus pro summo viribus arbitrio,
 Quin metuam laesum, vindictam summere suetum,
 Par foret ob causas, et mea culpa pares.
 In medio virtus, ubi non, ut debuit iret,
 Adversae sortis sum reus ipse meae.
 95 Mens animusque mihi truculentis omnis in armis
 In solo pietas Marte fidesque fuit.
 Quaqua versus humum devasto ferreus omnem,
 Reddo sepulchralem funeribusque gravem;

Hoc colit Europam, dum scindit miles aratro,
100 Iac ego falce suas colligo messor opes.
Germanis ad opus, feudalibus atque Polonis,
Utor et Hispanis, Italiae populis.
Depositis solio iam vi, iam fraude monarchis,
Nil profuturos, procreo Marte novos.
105 Quid iuris? fortis non est inquirere Martis,
Illius in templo lex, mulier taceat:
Legislator ego, populis qui sancio leges,
Napoleon codex summa caputque rei.
Quid mihi cum fatis? quid quod sua Bellerophonem
110 Praecipitant spatiis aethereis equitem?
Sunt aliis rursus quandoque faventia quaedam,
Scilicet ob causam sunt bona fata bonam.
Non curat tristes aliorum gloria casus,
Quo plus obstiterint, altius urget honos,
115 Ille suo fretus consurgere funere maior,
Heroem facinus laudat opusque suum.
Quale meum quantumve fuit, videamus oportet!
Virtus est armis, est et Evangelio.
Ad pacem gentes velut alter apostolus hortor,
120 Exemplis regum tristibus admonitas.
Attoniti quae reddo stupent oracula multi,
Confirmata meis singula prodigiis,
Inviti quamvis, metuentes numina, parent,
Obturant humili colla gravata iugo.
125 Perfert ingenio respublica domta tyranni,
Plectentem patiens osculatura manum;
Ut fuit effrenae breve, iam durable contra
Percussoris erit, sic reor, imperium.
At gravitate sua libertas dum cadit, hostes
130 Reges et populos obruit illa suos.
Iura malis quid? summa bonis iniuria, praedae
Sunt motiva lupis qualiacunque scio.
Afflictos charae reddet Bonaparte Sioni,
Nomine concipiunt spemque fidemque meo.
135 Quantum non vigeo, quantum non audeo consul!
Votis prosperitas cedit amica meis.
Civica sollicitae si quando pericula vitae,
Intestina suis bella cruenta focis

Urgent, appello felix egressus Egypto,
140 Servandis Gallis aeneus anguis eram;
Pro me Neptunus, contra me navita Nelson
Stabat capturus qua feror ille ratim.
Infernalis ibi moles explosa fragore
Tardius errumpit praetereunte mora;
145 Nec me Drache Anglus, Bavarum legatus in aula,
Audax nec iaculis Gallus arena ferit,
Iura quousque molhi, libertas sacra fuere,
Et sacra maiestas consulis ipsa fuit.
Ingenio vis est, fortunae maxima, iunctis
150 Heroes fimus, credulitate dii.
In duce caeca suo rationem compede vinctam
Ducit cum morum religione fides.
Quid princeps multis, qualis speratur ab aevis
Qui necdum paret Messiades populis.
155 Erigor in statua cum posthac more deorum
Qualem vix habuit Iuppiter ipse stator,
Applaudit populus mutato nomine Caesar,
Plus sibi Napoleon quam Bonaparte placet.
Vult reddenda sibi Mariana rosaria, reddo,
160 Sit faenum patriis pace mea vitulis!
Ipse fidem populi declaro nationalem,
Illius ut placita religione colar.
Mahometanus eram, nunc catholicus, nihil obstat,
Finis sit melior, dummodo posterior.
165 Ite, sacer clamat, votivis praeco peractis,
Missa est! signatus mox ita Carnot abit,
Audax imperii protestans credulitatem
In divum Augustum reprobat ille piam.
In castris miles ludensque exercitus armis
170 Sol paret viso Caesare, clamat ibi.
Excitat ad palmam legiones nummus honoris,
Irent ad facinus quodlibet Herculeum;
Cantabat Gallus, bene tum strepitantibus alis,
Hostem cum victor sternit aduncus humi.
175 Ipse mihi populum spoliis devincio multis,
Militiae magnos muneribusque duces.
Quidquid Pantheon pretiosi continet in se
Et monumentorum, debet hoc ille mihi.

Omnia quae capio, cum Gallis divido, praeter
 180 Unum indivisum Caesar ego solium.
 Libera sed pauper respublica divite trusa
 Sic domina cecidit repudiata viro.
 Leges humano scribit pro iure potestas
 Ut semel in manibus volvitur urna suis.
 185 Nullus inhumanis modus est affectibus, instant
 Moribus aeva bonis, aurea non redeunt.
 Semper venalis stat res humana sub hasta,
 Iam sumus unius, iam sumus alterius.
 Imperii summam, non iura politica curat,
 190 Legibus est varium quod schedulis pretium;
 Quo plures cudit sapientia vana recentes,
 Sunt nova, sunt primis deteriora malis.
 Idolum factus Gallis aliisque colossus,
 Grandis adhuc videor, non satis esse mihi,
 195 Regum Caesareis gravis auxiliaribus unus
 Ambire Europam constitui pedibus;
 Certus, si venio, video, si pugno, triumpho,
 Fama repercusso nomine magna meo,
 Virtus Herculei fortuna comesque laboris,
 200 Consuevere suis altius ire locis.
 Bis captam cessit nummis spoliasse Viennam,
 Inde mihi salvum, bis retutisse pedem.
 Occupo Berlinum, percussa Silesia falce
 Rasa stetit campis divitiisque suis.
 205 Dimoveo Russos mihi positione minantes
 Victor dum separo, foedere iungo mihi,
 Sed cito mutatis quodam discrimine rebus
 Instabilis fractae culpor amicitiae,
 Omnem perdo fidem qui perfidus omnibus essem,
 210 Res misera omnis homo qui pietate caret.
 In portu stabat firma res Anglica terra,
 Quo plus impedio proficit illa magis;
 Oceani nautas a litore et arceo portu,
 Ultra quos ipsi non licet ire molii,
 215 Oppono frustra profusis arma guinis
 Iacturam facio pulveris empirei,
 Immobilis donec sic viribus haereo fractus,
 Ut mea Abukireis classica puppis aquis

Aequor et inter humum sic lassus carpo quietem,
220 Inter et uxores vir mediusque duas.
Postquam dira fames praedae pro more leonis
Extenuat stomachum, torquet et extu gravis,
Assurgo nemorum violentior Attila strage,
225 Ultra Sarmaticum Mars iubet ire polum;
Ignem longinquis Moscovia cepit in oris
Ardet et in flammis Ucalegon medius,
Quaerens si qua liber adhuc, si qua pede salvo,
Praeceptis accensis exeat ipse focus.
230 Expers consilii, praeterquam vertere terga,
Et foedam velox accelerare fugam.
Agmina quae duxi Russis fundenda relinquo,
Iam rigido trado conficienda gelu.
Donec Marte recens subsisto alatus ad Albim,
Ast iterum victus litora mitto Rheni,
235 Quo passu tutos a tergo, Gallia, fines
Felici possem reddere Marte tuos.
Viribus inferior, nil contra quattuor unus,
Ingenio notis proficioque dolis,
Deficiunt a me reges populique Rhenenses,
240 Vestphalus et Saxo, deficiunt Bavari.
Turpiter Hesperiiis eiecto milite Gallo,
Iam quod restituam, nil aliis habeo.
Vincor, sed vinci malo quam cedere fati,
Pacis et adstringi conditione data,
245 Omnia si Caesar, quoniam sic fata tulerunt,
Maior nil perdo Caesare Napoleon.
Gallia quid? metuit sibi, non mihi, qui metuendus
Proclamatus eram, quolibet hoste magis,
I Iannibalem portis, solioque repelle tyrannum,
250 Patria non dominum, quaerit at illa patrem,
Dicunt: offensus tali sermone repono:
Arbore confecto, quid mihi cum solio?
Caesaream ligno pluris non aestimo sedem,
Mecum Parisiis occidit omne decus.
255 Non ego populo, sed me magis indiget ille,
Gallia magna mea facta labore fuit.
Immemor eiectis quae dixi regibus ante,
A vobis regnum transtulit ipse Deus,

260 Credunt Attilam, si Numinis esse flagellum,
 Oderunt hominem carnificem populi.
 Quis finis rerum, quas inconsultus agebam?
 Quae confundo creant nil elementa boni.
 Non qui audet magnus, sed qui omnia perficit heros,
 Fecit nostra procax irrita cuncta manus.
265 Omnibus unus enim mortalis nemo regendis,
 Sufficit et sapiens nemo vel ipse sibi.
 Pendimus e feudis, ingrata census arena,
 Nempe cupidinibus nemo suis dominus,
 Respondent curis tantisque laboribus aequa,
270 Optatis nunquam faenora temporibus.
 Ipsam fortunam comitem quam semper habebam
 Stultus inextortam credo tenere manu,
 Nec iam consilium curans in fine meorum,
 Magno me parvum fecit in orbe meum.
275 Maximus heroum communi voce citabar,
 Sed non magnanimus pectoris Herculei,
 Indulgens raro, iudex plerumque severus,
 Iuri trado reos armigeris proprio.
 Scilicet in magnis magnum inclementia crimen,
280 Maiestas vitio laeditur ipsa suo.
 Victima bellorum, populi respersa cruore,
 Multorum culpis et gravis illa suis,
 Vix aliquando magis maledictus ab omnibus alter,
 Hircus perpetuum trador in exilium,
285 Elba capit dominum quem non Europa valebat
 Integra limitibus continuisse suis.
 Inter tres socias venatrix Austria captam
 Inclisit caveae magna Statoris aveni.
 Si quod vivo, tibi gener, Austria, debeo, salvus
290 Foederis hoc socius debet uterque tibi;
 Vixissent quasi non essent, ille remotis
 A nobis campis alter in Elyseis.
 Publica privatis praeferre negotia curas,
 Ut reputes contra, res nihil esse tuas.
295 Victima votorum carissima nata tuorum
 Occidit en Gallis sidus Austriacum!
 Ex pacto sociis, quae perdunt, omnia reddis,
 Natura iunctos exuis ecce tuos.

Dignus adoratu Ludovica matre Maria
 300 Infans progenitus Napopleone patre,
 Cultores reges, ut nascitur, invenit artes,
 Cantat "In excelsis gloria" Musa "Deo!".
 Aspergens hysopo cunas pannosque sacerdos,
 Servi servorum fungitur officio,
 305 Quid nunc? mortuus est mecum civiliter ille,
 Rex bello nactam perdidit Italiam.
 Plus logices, quam forte putas, pietatis Achivae
 Pravi rectores orbis habere iuvat.
 Peccabunt reges in publica commoda semper,
 310 Dum removes praesens, bella futura para!
 Audaces faciunt, non terrent fata sinistra,
 Qui gaudet casu, proficit ille meo.
 Obtigit heroum mihi sors, fortuna laborque,
 Obtigit et finis gloria nempe brevis.
 315 Audit sol terris, qua lucet parte, benignus,
 Non qua comburit fervidus ille plagas.
 Ast ego, mutantes imitatus regna cometas
 Alta, quem stupeant, in regione poli,
 Orbem caudata rarus percello figura,
 320 Ingenii vanum praeteriensque decus!
 Quo plus in gestis argenti comparo bellis,
 Museum raptis artibus accumululo.
 Gallia plus nullo sub rege gravata tributis,
 Moeret, et in populo depopulata suo.
 325 Felix dum tento reserare meatibus Alpes,
 Pervius est structa Cenis ibique via.
 Aedifico naves, struo portus, flumina iungo,
 Haec tam magna stupent artifices opera.
 I Heroem non iam facinus laudabile culpant,
 330 Qui cecidit numeris et gravitate sua.
 Scilicet in magnis Gallo inconstantia rebus,
 Sensus ad extremas est nimiumque levis,
 A quavis sperat vulgus novitate salutem,
 Sed fallit miserum spes levitate sua.
 335 Gallia quod mulier, iam pandit blanda favores,
 Iam magis offenso saevit et hoste mala,
 Felix ut quercus iam magna mole superbit,
 Iam cadit adversis rebus arundo levis.

- Laudat carnifices Roberspierum [!] atque Maratum,
340 Qui sibi tum princeps papa simulque fuit,
Promulgant mentes immortalesque deosque,
Quo plures facerent exanimis hominum.
A magnis magnum vitiis memorabile vulgus,
Girondistarum seditiosa lues.
- 345 Anxia proscriptos ad reges turba recurrit,
Ut puer ad ferulam, Copta trucesque Baios,
Emersura minus quo concita fertur abysso
Roma carens Fabiis est peritura brevi.
Est opus effrenae forti domitore procorum,
350 Ni vis lascivam reddere prostibulam.
Iura reluctantes iam nunc aliena fatigant,
Regia Caesareis sunt graviora malis,
Libertate frui, sapientia defuit illis,
Non unus dominus, sunt modo quinque reis.
- 355 Fusa mea bellis, fateor, sunt agmina culpa,
Sed non es culpa, Gallia capta, mea.
Hostibus ut charis te libera dedis amicis,
Urbe graves recipis praesidiisque tuis,
Iam semel atque iterum, plus nempe vereris ab uno
360 Quam multis; quidni nata es ad obsequium?
Quid populus? Caesar si me non indiget, inquit,
Sit nunc exilium, non moror, Elba, suum!
Subscribit votis maiori parte senatus,
Eiecti miseret Martia sola ducis.
- 365 Tempore quo clausus, diversa negotia volvo,
Illa Viennensis publica concilii,
Impellunt, si quo, iunctorum foedere vanum,
Reddere Marte queam, Machiavellus opus,
Parisios revocant suffragia caeca repulsum,
370 Elba, ut Bucephalus, prosilio stabulis.
Liber et armatus perrumpo Acheronta, fugato
Rege, resummo meum ferreus imperium
Proscripto faciunt usurpatore nefandum,
Infraetae stabilis pacis in orbe reum.
- 375 Audax aggredior, multis legionibus impar,
Et video fusas ad Waterlohe meas.
Fulminis ictus erat, qui Helenam mediumque repellit
Me procul Oceanum; fac, Europa, vale!

380 Gaudia dissimula, nec sic aliterque loquaris,
Rite socer sapiens, hoc monet ipse meus.
Ne prope gavisa mea, quod non precor exul,
Conditione foret sors tua deterior.
Tunc me condemna, sine me si quando bearis,
Tunc defle, sine me, dum minor extiteris.

[s. 12–35]

**Epitaphium ducis quondam exercitus Gallici
Moreau
in bello ad Dresdam caesi**

Exul in Americam patriae sum mortuus heros,
Inde redux armis vindico dux patriam,
Et cado; deflendus Russis commilito iunctis,
Ultores causae quos reor esse bonae.

[s. 36]

**Epitaphium principis Iosephii Poniatowski
in bello ad Lipsiam in flumine extincti**

Princeps, Sarmaticae dux gentis, Horatius idem,
Sorte Curiacius, non ego Marte cado.
Tu quisquis patriae flagrabis amore viator,
Sit mihi, dic, melior scilicet illa Deum!

[s. 37]

Napoleonis I Caesaris quondam Gallorum cum Iove in insula Helena congressus

*Nec hoc Alexandri tantum vitium fuit, quem per Liberi Herculisque vestigia felix temeritas
egit, sed omnium quos fortuna irritavit... quem invenies, cui modum imperii satietas fecerit?*
Seneca lib. de benef.

Ode

Puppis adversis agitata ventis
Fertur in Scillam fugiens Charybdim
Luctuosam nos Helenam procella
Iecit ab Elba.

5 Quae fides rebus nimium secundis?
Quo deum ducunt, populi favores?
Ingeni virtus, gravitas, honores?
Aegida Pallas

10 Praebet heroi, populis datura
Herculem, Phoebum miseris putares:
Exuunt magnos numeris bonisque
Numina reges,

15 Nec ferunt terris aliquod iuvamen,
Leucadam gentes revocant beantem;
Quod pares non sint studiis deorum
Inferiores,

20 Nec sinunt, esses populis flagellum:
Culpor eversi socialis aevi,
Imperi summa, proprio deorum
Iure potitus.

Iuppiter, num tu vel ego reponit,
Imperas? numquid tibi regna parent?
Sunt honor, virtus, timor et deorum
Aegida regum.

- 25 Rex ego regum, dominator orbis
Sum deus cunctis populis paterque,
Qui meos audax tetigisset unctos,
Ille profanus.
- 30 Ut nequis fatis hominum mederi,
Arduis sic tu nihil adde curis:
Artis hic summus modus est regendi,
Unus et aequus.
- 35 Marte quid prodes? cadit in ferocem,
Gentium clades, violata rerum
Prisca maiestas, cadit omnis atra
Culpa malorum.
- 40 Quis fuit maior Bonaparte nuper,
Dux et in bellis, et in urbe princeps?
Quis modo magno minor est cadente
Napoleone?
- Elevat fortes moderata virtus,
Deprimit, fines nisi servet aequos;
Surgit heroum sapiens parato
Austria casu.
- 45 Nec reluctantes ferit illa partes,
Sed nec inquit; populi favores,
Caesar indulgens, bonitate ductus,
Quaerat oportet.
- 50 Villicus villae, ratiocinator
Tu meae, sed non dominus fuisti,
Ius meum, Caesar, sine te gero, nec
Divido tecum.
- 55 Veritas vanos Helenam repellit,
Hanc super petram tibi pono sedem,
Stabis infractis I Helenista portis
Titus in aede.

- 60 Contine diras vehemens querelas,
 Iuppiter magne! populi voluntas,
 Vox Dei, dignos meritis honores
 Contulit in me:
- Ceptis arrides bonus ipse rebus,
 Prosequor tentans graviora, quo plus
 Tu faves: quem non stimulata virtus
 Altius urget?
- 65 Imperet Caesar nisi rite magnus?
 Proderit multis fuerit quin heros?
 Tu ne componis nisi fulminando
 Iuppiter orbem?
- 70 Pro tuo reges modulo beati
 Imperant, nactis ad opus ministris,
 Imperaturos meliusne plures
 Dixeris uno.
- 75 Foederis virtus pietate Martis
 Nixa pacem sic redolet sub hasta,
 Ille emit charam populis brevique
 Vendit et alter.
- 80 Me, quod adduco, removes, habenas,
 Et relaxatas aliis remittis,
 Quos mea, tutos facies periculis,
 Ipse repulsa.
- Austriam pacem sequeris daturam;
 Illa quod regnis removet propinquos
 Tu Pater quaesto populos ab aevo
 Nempe Saturni.
- 85 Usque pax bellis magis est paranda,
 Quo minus multis sociisque Martis,
 Atque praesenti sapienter horae
 Fidere possis.

- 90 Veritas petra est: I Helenam proinde
Tu viros mavis removere fortes,
Quam super petram tibi civitatem
Ponere firmam.
- 95 Ut volo, sic fit: ratio deorum,
Pura, respondes, putaque est voluntas,
Simius stultis imitatus almam
Gestibus haeret.
- 100 Si nec humana ratione mundus,
Nec regi gentes poterint labantes,
Quod bonae nullo fuit aequus heros,
Tempore causae,
- Vel procul lapsam fugiat triumphus:
Ad voluntatem taceo deorum,
Iudicans vanam propriam cuique
Inferiorum.
- 105 Corda te regum manibus tenere,
Quas lubet partes ita vertere inquis,
Iloc meum sentit, Iovis iracundo
Fulmine, saxo
- 110 Pectus illistum. Cecidi favore,
Non ego causa careo patrono,
Imperi stabit gravis usque summa
Villa sub hasta.
- 115 Iam dii magni, modo iam minores
Rebus intersunt hominumque fati;
Prodit in quavis aliquis sequenti
Histrio scaena.
- 120 Sic ibi partes truculentus heros,
Tu tuas finis: populus deorsum
Clamat offensus, pereat protervus,
Foederis hostis!

Albiae captas dominae favores,
Et gener magnae sine labe vivis
Austriae, quod sunt tibi nempe debent,
Utraque victo.

125 Haec tuae spes est Helenae salutis!
Fata fert magnus patienter heros;
Tempus ut res est pretiosa, summes
Robur ab illo.

[s. 45–56]

**Epitaphium Ioachimi Murat
capti et ex sententia bellica ferro percussi Neapoli**

Regis et herois tum Marte favente creati,
Ferro depositus, hic tegit exuvias
Limus Ioachimi: tu qui legis ista, memento:
Vicit Ferdnandus [!] rex bonitate Dei.

[s. 57]